Nr. 11. Lwów — listopad 1900 r. Rok II.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.

Wychodzi 15. każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata roczna wraz z przesyłką pocztową wynosi 3 korony — półroczna 1½ korony.
Redakcya i administracya: ul. Sykstuska l. 48.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Edmund Cenar.

Redakcyę i Administracyę przeniesiono z dniem 15-go października pod l. 48 ul. Sykstuska.

Reforma seminaryów nauczycielskich.

Nie ma zdaje się nauczyciela, któryby nie przyznał, że seminarya nasze potrzebują reformy i to wielostronnej. Zakład naukowy, który zbiera i pochłania w siebie najróżnorodniejsze elementa intelektualne, którego zadaniem jest uszlachetniać a wiedzę uczniów sprowadzić w krótkim czasie do równomiernej wartości z innymi zakładami ogólnie kształcącymi — który ma wychowywać nauczyciela i uzdolnić go do natychmiastowej samoistnej pracy w szkole i gminie — a więc pracy zawodowej i obywatelskiej — zakład taki musi być wzorowo zorganizowany, tak pod względem zakresu i kierunku nauki, jak i pod względem sił nauczających i innych środków pomocniczych. Nauczycielstwo całego kraju już niejednokrotnie domagało się na zgromadzeniach swoich reformy seminaryów w duchu stawiania wyższych wymogów do uczniów, wstępujących do nich. Także zakres nauk, w seminaryach wykładanych, niejednokrotnie ulegał krytyce, atoli wszystkie te głosy, pochodzące ze sfer nauczycielskich, były jeszcze wonczas przedwczesne, skoro przechodzono nad niemi do porządku. Dopiero zeszłoroczna dyskusya sejmowa spowodowała zwołanie ankiety w sprawie reformy sem., która też z końcem paźdz. b. r. przystąpiła do obrad.

Oczekiwaliśmy rezultatu obrad z pewną gorączkową niecierpliwością, przypuszczaliśmy bowiem reform gwałtownych, redukcyi poziomu wykształcenia, podziału seminaryów itp. Tymczasem z przyjemnością konstatujemy, że zawiedliśmy się w domysłach naszych — a rezultaty ankiety możemy nazwać dodatniemi pod wielu względami.

Dodatniemi są one przedewszystkiem dla tego, że nie wprowadzają gwałtownych zmian, nie rozdzielają stanu nauczycielskiego na wiejski i miejski, nie zamykają drogi nauczycielowi wiejskiemu do osiągnięcia stanowiska w mieście, nie obniżają studyów ogólnych — a mimo to uwzględniają odmienne potrzeby, ludu wiejskiego i mieszczaństwa, a to: przez szersze traktowanie wykształcenia praktycznego w gospodarstwie wiejskiem i wykształcenia formalnego w językach dla potrzeb miejskich.

Ankieta bowiem oświadczyła się za reformą planu naukowego sem. naucz. w tym kierunku, aby w jednych seminaryach unormowane było szersze i praktyczne wykształcenie gospodarcze, w drugich zaś wykształcenie formalne w językach, zaznaczając, że reforma ta nie ma pociągać za sobą obniżenia lat nauki i poziomu wykształcenia, ani też różnicy w uprawnieniu kandydatów do osiągnięcia posad nauczycielskich. Dla ułatwienia przeprowadzenia tej reformy, ankieta oświadcza się za założeniem na razie jednego seminaryum z kierunkiem rolniczym kosztem kraju.

Niezależnie od tej reformy mają być urządzane kursa rolnicze dla nauczycieli.

Zdaje się, że niepotrzeba być wielkim ekonomistą, aby zrozumieć doniosłość takiej reformy. Bez rozwodzenia się więc o potrzebie podniesienia u nas rolnictwa — i wskazywania, że tylko nauczyciel ludowy najenergiczniej do tego przyczynić się może, przyjmujemy, że kwestyę tę rozwiązano dobrze, ale jeszcze niezupełnie, gdyż równie ważną rzeczą pod względem ekonomicznym jest rozwinięcie, obok rolnictwa, przemysłu domowego, który w tych okolicach, gdzie z gleby nic wydobyć nie można, stanowi jedyną podstawę życia.

Dodatniemi są dalej rezultaty ankiety z uwagi na kształcenie nauczycieli wydziałowych, a w szczególności z tego względu, że kursa wydziałowe oprzeć się mają na szkole wydziałowej, jako szkole ćwiczeń.

Moment ten jest niezmiernej doniosłości dla wykształcenia tęgich nauczycieli wydziałowych, którzy, ćwicząc się w szkole pod okiem rutynowanych nauczycieli, oszczędzają sobie i młodzieży experymentów nieodzownych zawsze wtedy, jeśli się nie miało dobrych wzorów.

Nauczyciel wydziałowy, wykształcony w szkole dobrego rutynisty, pedagoga, staje się od razu pożytecznym, gdyż nabiera doświadczenia w zastosowaniu teoryi do praktyki, doczego, jak wiemy z własnych prób, potrzeba wiele czasu, jeśli się pozostawionym jest samemu sobie.

Ankieta oświadczyła się również, iżby niezależnie od tej roformy kursa wydziałowe teoretyczne urządzane były na szerszą skalę i w sposób więcej systematyczny.

A więc i pod tym względem rozwiązano na razie kwestyę pomyślnie, chociaż lepszym o wiele od systemu urządzania kursów — jest system przyjęty w szkolnictwie węgierskiem, gdzie przy seminaryum istnieją kursa wyższe t. j. wydział dla tych kandydatów, którzy po ukończeniu seminaryum pragną dalej się kształcić na nauczyciela wydziałowego.

Również roztropne rezolucye postawiono w sprawie internatów seminaryalnych.

Zdanie, które ankieta wyrzekła, iż domowe życie rodzicielskie w każdym razie jest lepsze, niż internat, charakteryzuje dobitnie, jak rozważnie nad tą kwestyą się zastanawiano.

Oświadczenie się przeciw internatom wielkim, z systemem koszarowym jest racyonalne i niezawodnie oparte na doświadczeniach z życia internatów takich w kraju i zagranicą.

Gromadzenie w internatach wielkiej liczby młodzieży, nie tylko utrudnia pracę wychowawczą, która staje się wtedy szablonową i z natury rzeczy posługiwać się musi systemem koszarowym — ale przedstawia w dodatku jeszcze niebezpieczeństwo łatwego wkradania się demoralizacyi w najrozmaitszych formach — trudnej do wyśledzenia, gdyż pokrywaną bywa zawsze hypokryzyą, która jej towarzyszy bezwzględnie.

Internat mały, aczkolwiek jego administracya droższą jest nieco, postawić musimy zgodnie z uchwałą ankiety nieproporcyonalnie wyżej, niż wielki.

Uchwała ankiety odnosząca się do nadzoru nad internatem była zupełnie zbyteczną.

Nadzór główny nad instytucyami takiemi należy do obowiązków szkoły: do dyrekcyi, katechety i całego grona nauczycielskiego. Oni to wspólnie dbać winni oto, aby młodzież internatu miała te wszystkie warunki materyalne i moralne, jakie daje zacna rodzina. Wyłączanie z praw tych dyrekcyi i członków grona nauczycielskiego, wygląda na zarzut braku kwalifikacyi moralnej u tych osób i sprowadzić może konflikta między gronem i katechetą, który w poczuciu swoich praw i odpowiedzialności wyprosić sobie może, wszelkiego, z obowiązku szkoły wynikającego, nadzoru nad tymi instytucyami,

A przecież obowiązek ten cięży na szkole, choćby nie był ustawą gwarantowany ani polecony. Wynika on z zasady pedagogicznej wspólnego znoszenia się i działania wychowawczego szkoły i rodziny. Wszakże szkoła roztacza opiekę swoją nad młodzieżą umieszczoną po tak zwanych „stancyach“, które są poprostu małymi internatami a więc i tu roztaczać ją będzie.

W sprawie pogłębienia religii i wychowania religijnego oświadczyła się ankieta za rozszerzeniem nauki religii do 3 godzin w tygodniu. Nie wypowiadamy w tym kierunku odmiennego sądu, niż ankieta.

Zasady religii chrześcijańskiej nie stają w poprzek prawdziwemu postępowi — a im głębiej i czyściej wniknął w duszę ludzką, tem bardziej ludzkim staje się człowiek.

Dziś rozpanoszyła się różnica stanów bardziej, niż za czasów największej buty szlacheckiej. Dawniej rozróżniano dwa stany: szlachecki i nieszlachecki, dziś nietylko wieśniaka, rzemieślnika, robotnika ale i nauczyciela odsądzają chętnie od praw lepszego bytu materyalnego i towarzyskiego.

Różniczkowanie się ciągłe naszego społeczeństwa jest jedną z przyczyn, dla których nic się u nas rozwinąć nie może, ani oświata, ani rzemiosło, ani handel, przemysł ani rolnictwo. A któż bardziej jest obowiązanym do tępienia tego złego, jeśli nie kościół, wobec którego wszyscy są równi i szkoła, która również nie zna różnic stanowych.

To też pogłębianie wychowania prawdziwie religijnego, pogłębianie zasady: miłości bliźniego i rządzenia się tą miłością na każdym kroku — powinno być głównym celem wychowawczym każdej szkoły.

Ale samo rozszerzenie nauki religii do 3 godzin w tygodniu, jako „nauki“, nie zaradzi złemu, jeśli ono w rzeczywistości istnieje w seminaryach.

Do tego potrzeba reform nietylko w seminaryach, ale w gimnazyach i innych szkołach a przedewszystkiem reform pedagogii społecznej, która jest właściwą przyczyną zepsucia młodzieży.

Tak więc ankieta ukończyła swoją pracę dalsze działanie pozostaje w rękach Sejmu i R. S. k. Obie te instytucye przyobleką dopiero myśli ankiety w formę konkretną. Na ostatek musimy podnieść jedną rzecz, która na nas nauczycieli przykre i przygnębiające wywarła wrażenie. Oto w sprawie tak ważnej, jak reforma seminaryów zlekceważono głos samych nauczycieli, nie zawezwawszy ani jednego z nich do ankiety, chociaż oni najlepiej mogliby powiedzieć, co i w jakim kierunku należałoby w seminaryum zreformować, a w szczególności ci, którzy wśród ludu żyją długie lata i nabrali o potrzebach jego dokładnego wyobrażenia.

Rezolucye nauczycieli krakowskich.

(E. C.) W poprzednim numerze zapowiedzieliśmy rozpatrzenie uchwał konferencyi okręgu nauczycieli krakowskich, a uczyniliśmy to dlatego, gdyż nie są one tej miary, iżby miały przeminąć bez echa

przedewszystkiem u nas Lwowian, pozostających w tych samych warunkach, jak Krakowianie. Otóż z góry zaznaczamy solidarność naszą w tym kierunku z kolegami krakowskimi, ale nie bez zastrzeżeń.

I tak przedewszystkiem „zepsucie dorastającej młodzieży“, a więc w wieku od 14-tu lat wyżej, nie może brać szkoła ludowa ani wydziałowa na barki swoje, gdyż „zepsucie“ to dokonywa się poza granicami wieku szkolnego — wtedy, kiedy szkoła ludowa przestaje wpływać na młodzieńca, a zastępuje ją w tej czynności warstat, towarzystwo niedorostków i szynk. Jakie nagłe zmiany dokonać może złe towarzystwo warstatu, świadectwo dać mogą najlepiej ci nauczyciele, którzy spotykają się w szkole wieczornej z byłymi uczniami swoimi ze szkoły ludowej. Przed rokiem jeszcze dziecko dobre, wzorowe, przyzwoite, teraz chłopak nie do poznania, ordynarny i brutalny; oto wpływ jednorocznej praktyki w warstacie.

„Zepsucie“ młodzieży szkół gimnazyalnych lub innych, również nie może brać szkoła ludowa na barki swoje, boć przecie zepsucie to, a mówię o zepsuciu prawdziwem, a nie o „lamparteryi“ dziecięcej, występuje dopiero później w klasach wyższych, a więc wtedy, kiedy wpływ szkoły ludowej dawno ustał i zato wyłącznie odpowiada tylko odnośna szkoła i dom. Tak więc złe, którem szkoła ludowa zająć się może, redukuje się do rozmiarów nie wielkich i to nawet nie w czasie dorastania, lecz w okresie przymusu szkolnego t. j. od 6 do 14 roku życia.

„Zepsucie“ młodzieży w tym czasie ogranicza się do roku 13 i 14, a więc do najwyższych klas szkoły wydziałowej lub ludowej, w klasach niższych pojawia się ono rzadko. Przyjmując tedy, że szkoła ludowa ma pewien procent „zepsutej“ młodzieży, spada więc na nią obowiązek przeciwdziałania złemu. Jeżeli środki, jakiemi dziś szkoła rozporządza, mimo ich zastosowania, nie okazują się dostatecznymi, jest rzeczą naturalną, że sięgać powinna dalej, że wezwać winna do pomocy wszystkie czynniki, które mogą być pomocnymi.

Wszystkie rezolucye nauczycieli krakowskich odnośnie do „zepsucia młodzieży“ są celowo dobrane i dadzą się podzielić w dwie grupy: pierwsza zawiera rezolucye, których zrealizowanie spoczywa w rękach samej szkoły t. j. nauczycieli, bez oczekiwania pomocy z zewnątrz, druga grupa rezolucyi wymaga współdziałania władz i społeczeństwa.

Ale szkoła wszystkich środków wykonawczych nie wyczerpuje, a dowodem najlepszym pierwsza część rezolucyi nauczycieli krakowskich, które stawiają do władz, a które praktycznie wchodzą w zakres władzy naszej nauczycielskiej, od naszej woli są zależne i tylko nie wykonane są z najrozmaitszych powodów, do których w pierwszym rzędzie zarobkowanie pozaszkolne, z braku niedostatecznej płacy, zaliczyć musimy.

Rezolucye od 1 do 8 i 10 są postulatami, które zależą od nas samych.

Powaga szkoły, a więc stanu nauczycielskiego: podniesienie karności szkolnej; wprowadzanie regulaminu dla młodzieży; założenie tow. opieki; podniesienie wychowania fizycznego; urządzanie wycieczek; podniesienie śpiewu; kierowanie lekturą młodzieży; wydalanie dzieci ze szkoły, wszystko to zależy od nas samych i do nas te żądania zwrócić trzeba. Władze i społeczeństwo nam w tem tylko pomagać mogą, ale rzecz sama od nas zawisła. Pomoc społeczeństwa i władzy przedewszystkiem w tem polegać winna, iżby umożliwiono nam spełnienie tych obowiązków wychowawczych podniesieniem płac, gdyż tak, jak dziś rzeczy stoją, czas pozaszkolny obracać musimy na uzupełnianie dochodów naszych dochodami niestałymi, gdyż stałe nam nie wystarczają do życia. Gdybyśmy czas wolny poświęcić mogli młodzieży, gdybyśmy codziennie popołudniu z nią robili czyto przechadzki, czyto wyprowadzali na gry i zabawy, czyto gromadzili ją do wspólnej lektury i t. p. podniosłaby się nie tylko moralność, ale zarówno i wychowanie fizyczne, a wykształcenie intelektualne stanęłoby bez porównania wyżej, niż dziś. Ale do tego potrzeba nauczyciela tak płacić, aby mógł czas cały poświęcić szkole i wychowaniu młodzieży. A na to zdaje się będzie trzeba długo czekać. Są jednak momenta, które nauczycielstwo bez względu czy dobrze, czy też źle jest płatne uwzględniać winno, a tym momentem jest powaga stanu nauczycielskiego, powaga szkoły, co bogdaj czy nie jest „nerwem bolącym“, od którego zależy całe nasze wychowawcze działanie. Prawdziwa powaga nauczyciela i szkoły wywiera tak silny wpływ na młodzież i rodziców, że ona sama wystarczy za wszelkie drukowane regulamina dla młodzieży i rodziców, ona czyni zbytecznem kary i ingerencyę władz wyższych i t. d. Powaga nauczyciela zmusza ucznia do pracy, nagina go do jego myśli i rozkazów, każe mu zachowywać się moralnie i dbać o zdrowie swoje.

Moment ten kładzie nauczycielstwo krakowskie całkiem słusznie na pierwszy plan, jako pierwszą rezolucyę, ale mylnie adresuje ją do władz szkolnych. Cóż pomódz nam mogą pod tym względem władze szkolne? Jeżeli jest faktem, że powaga szkoły nie jest tak wielką, jakby sobie tego dla zadań wychowawczych życzyć można było, tedy złe leży w nas samych, a stąd dopiero przenosi się na społeczeństwo.

Powaga szkoły zależy od jednego tylko warunku t. j. od powagi nauczyciela. Gdy powaga urzędu danego, sama sobą stoi, choćby funkcyonaryusze najmniej na poważanie zasługiwali, szkoła żyje tylko powagą nauczyciela. To też widzimy, że powaga jednej i tejsamej szkoły wzrasta lub maleje stosownie do tego, jaką powagą cieszą się w danych razach, zmieniający się w niej, nauczyciele. O powadze szkoły stanowi więc osoba nauczyciela: jego c h a r a k t e r

i wiedza, jego praca pozaszkolna, obywatelska. Jeżeli przeto zachodzi potrzeba podniesienia powagi szkoły, to uczynić to można tylko i wyłącznie podniesieniem powagi nauczyciela, a to znów zależy od jego wychowania i studyów, ewentualnie od niego samego. Wyrobić w sobie stateczny charakter, pracować nieprzerwanie nad dalszem kształceniem się, a przy tem wszystkiem czuć się prawdziwym obywatelem, który umie zawsze znaleźć cząstkę czasu dla pracy obywatelskiej pozaszkolnej — oto droga nieomylna do zyskania poważania dla szkoły.

Pomoc, jaką w tym kierunku dać nam może władza — ogranicza się do ułatwień w nabywaniu wiedzy — a więc do subwencyonowania bibliotek szkolnych, urządzania kursów wakacyjnych nietylko dla nauczycieli wydziałowych, ale zarówno i dla nauczycieli ludowych, kursów akademickich, w ciągu roku szkolnego, podczas świąt itd. Nauczyciele m. Lwowa i Krakowa tych wszystkich ułatwień niepotrzebują, mają bowiem do dyspozycyi wielkie publiczne biblioteki, Uniwersytet i Technikę, gdzie jako słuchacze nadzwyczajni kształcić się mogą i oczywiście z tych instytucyj korzystają w dość znacznym procencie.

Poza tą powagą, płynącą z pięknego charakteru, wiedzy i poświęcenia pracy, dla narodu — innej niema. (Dok. nast.)

Gimnastyka w szkołach lwowskich.

(Dr.) Nie masz pod słońcem nic doskonałego! Nie dziwmy się przeto, że i w szkolnictwie lwowskiem znajdziemy braki nietylko pod względem prawnych stosunków nauczycieli, które dotychczas na pierwszy plan wysuwaliśmy, nietylko pod względem wyposażenia szkół, ale i na polu wychowania. A braki te są dość liczne i powszechne. Nie wynikają one z planów naukowych, ani wina nie leży po stronie personalu nauczycielskiego, ale źródło przyczyn tych braków spoczywa w nieuwzględnieniu stosunków lokalnych, w braku zastosowania do nich pewnych norm odmiennych od tych, które obowiązują szkoły na prowincyi.

Bezwzględność ta jest przyczyną, że wychowanie młodzieży lwowskiej nie domaga, a stąd rodzą się narzekania i skargi, mnoży się niezadowolenie, a na tem cierpi przedewszystkiem nauczycielstwo, na które zawsze winę wszyscy złożyć umieją, choć ono Bogu ducha winne. Zwrócić uwagę na pewne zaniedbanie młodzieży w wychowaniu, które w stolicy bezwarunkowo istnieć nie powinno i spowodować naprawę tego, jest założeniem niniejszego artykułu.

Zaczynam od przedmiotu, który jest podstawą naszego dobrobytu cielesnego i rozwoju duchowego, t. j. od zdrowia, względnie tych czynników, które zdrowie utrwalają, pomnażają i chronią je na przyszłość od chorób i niemocy.

Czynnikami tymi są: zdrowe powietrze, praca cielesna, umiarkowanie, czystość ciała.

Jeżeli się zastanowimy nad pracą wychowawczą szkół lwowskich i weźmiemy te cztery czynniki na oko — jeżeli ją zbadamy ściśle, natenczas ze smutkiem wyznamy, że na polu wychowania cielesnego dopuszczamy się na młodzieży szkół naszych wielkiego zaniedbania. Wyrządzamy jej bowiem szkodę, pozbawiając świeżego powietrza, jużto niedotrzymywaniem przepisów o wietrzeniu sal szkolnych w czasie nauki, po nauce i przed nauką, jużto niedoglądem i pobłażaniem powierzchownego odczyszczania izb szkolnych z śmieci i kurzu, jużto przytrzymywaniem w domu przedługo nad książką lub zadaniem, krzywdzimy ją w końcu brakiem zachęty do pracy fizycznej, gimnastyki, gry i zabawy, brakiem wpływania na rodziców w tej mierze.

Ale zaniedbanie to jest jeszcze małe w porównaniu do krzywdy, jaka wynika z braku ruchu fizycznego, który szkoła dać jest planem naukowym i ustawą obowiązana, a którego de facto dziś nie daje. Nauka gimnastyki traktowaną jest w szkołach naszych więcej, niż po macoszemu, nie lepiej dzieje się z zabawami, wycieczkami i przerwami w czasie godzin szkolnych, przeznaczonemi na ruch cielesny.

Że gimnastyka w zaniedbaniu jest na wsi i miasteczkach, usprawiedliwić to można brakiem przyrządów i urządzeń, brakiem sal gimnastycznych itd., ale zaniedbanie tego czynnika wychowawczego w stolicy, gdzie niemal przy każdej szkole istnieje sala do gimnastyki i są odpowiednie urządzenia — wytłomaczyć nie tak łatwo.

I dziwna rzecz! Mimo głęboko wkorzenionego wśród nauczycielstwa przeświadczenia o potrzebie ćwiczeń cielesnych, mimo dokonanej reformy planów naukowych, w której pomnożono liczbę godzin gimnastyki w duchu życzeń całego społeczeństwa, sprawa ta jednak nie postępuje — nawet w takim Lwowie. Przyczyna cała leży, jak już powiedzieliśmy, w organizacyi. Jak do udzielania nauki śpiewu potrzeba pewnego wrodzonego uzdolnienia, tak i do udzielania nauki gimnastyki potrzeba uzdolnienia fizycznego, pewną krzepkość ciała, potrzeba być żwawym i młodym, posiadać silny organ do komendy i. t. p. przymioty. Nauczyciel osiwiały w zawodzie, jeśli nie jest specyalistą w gimnastyce — absolutnie nie może przedmiotu tego udzielać z takim rezultatem i zapałem, jak nauczyciel młody, pełen werwy fizycznej. Do tego przyłącza się jeszcze jeden moment: znajomość systemu gimnastycznego i metody.

Pod tym względem trzeba posiąść pewien zakres wiedzy gimnastycznej, w teoryi i praktyce.

Żądać od każdego nauczyciela bezwzględnie, iżby był zdolnym do skutecznego nauczania gimna-

styki, na to chyba nikt się nie odważy, gdyż jest to rzeczą wprost niemożliwą. A jednak tylko skuteczna nauka gimnastyki, ma racyę bytu w szkole w ogóle a w szczególności w szkole wielkomiejskiej, w której młodzież z natury rzeczy w gorszych pozostaje warunkach hygienicznych, niż młodzież wiejska. Dzisiejszy stan rzeczy jest tego rodzaju, że każdy gospodarz klasy udziela gimnastyki w swojej klasie, kto przedmiot ten do pewnego stopnia opanował, kto w czasie studyów swoich lub później gimnastyce praktycznej osobiście poświęcał czas pewien, ten jako tako spełnia trudne zadanie nauczyciela gimnastyki, kto jednak w przedmiocie tym nie wiele pracował, kto nie ma do tego danych fizycznych, temu gimnastyka i nauczanie jej sprawia nietylko kłopotu i trudności, ale praca jego nie odnosi rezultatów. Aby z nauki był pożytek, aby młodzież rzeczywiście wzrastała w siły, zdrowie i nabierała te wszystkie przymioty ciała i ducha, jakie racyonalne ćwiczenia cielesne dać mogą, musi kierownictwo jej spoczywać w rękach fachowych. Mniemanie powszechne, że nauczanie gimnastyki w szkołach ludowych nie jest wielką sztuką, że uczyć jej potrafi każdy bez wyjątku, jest błędne. Kto chce o trudności nauczania tego przedmiotu przekonać się, wystarczy jeżeli stanie przed szeregiem 60 — 70 uczniów, ustawionych w sali, której rozmiary nie odpowiadają potrzebie, a konia z rzędem obiecuję, jeśli, mimo pewnych wiadomości gimnastycznych, przeprowadzi należycie lekcyę gimnastyki, nie powiem wzorową, ale z rezultatem dostatecznym.

A trzeba mieć na pamięci, że nauka ta przedstawia nie tylko trudności w technice przeprowadzenia ćwiczeń cielesnych, ale wymaga zarówno pewnej osobistej kwalifikacyi gimnastycznej. Wszakże ćwiczenia wolne, rzędowe laseczką itd. musi nauczyciel sam przynajmniej w pierwszych początkach, pokazywać, musi również ćwiczenia na przyrządach znać, pod względem ich wpływu fizyologicznego, aby mógł je racyonalnie stosować, musi umieć zarządzać dobrą pomoc i ochronę przy ćwiczeniach.

Tego wszystkiego wymagać od każdego nauczyciela nie można, a chyba tem mniej od ludzi wiekowych i kobiet, które zatrudnione są w szkołach męskich.

Chcąc więc naukę gimnastyki w szkołach lwowskich podnieść do tego poziomu znaczenia hygienicznego, jaki jej ustawa zakreśla — potrzeba skoncentrować przedmiot ten w rękach kilku ludzi młodych i fachowych — co wobec nowej instytucyi „nauczycieli pomocniczych“, jest rzeczą wielce łatwą do wykonania. Już okólnik R. S. O. w sprawie zatrudnienia nauczycieli pomocniczych poleca przydzielać im wyłącznie gimnastykę i śpiew, jako przedmioty stałe, czem zmierza do pewnej reformy gimnastyki, gdyż oddaje ją w ręce sił młodych. Ale wobec pełnego wymiaru godzin gospodarzy klasowych nie wiele gimnastyki przypadnie pomocnikowi. To też sposób ten jeszcze nie podniesie wychowania fizycznego.

Ale gdyby i takie zachodziły stosunki, że „pomocnik“ w całej szkole obejmie gimnastykę, nie wpłynie to na rozwój tego przedmiotu, gdyż każdej chwili może być powołany do objęcia kilkumiesięcznego nawet zastępstwa chorego gosp. klasy w jakiejkolwiek szkole. Że takie przerywanie nauki gimnastyki nie wpływa rozwojowo, nie potrzebujemy dowodzić — i twierdzimy też stanowczo, że tylko wtedy stanie nauka gimnastyki w szkołach lwowskich na właściwym poziomie wychowania fizycznego, jeżeli do gimnastyki wyznaczeni będą osobni nauczyciele, którzy według wskazówek nauczyciela fachowego, kierować będą nauką w całej szkole, a przynajmniej w klasach wyższych od III. począwszy. Jeszcze przed laty kilkoma nosiła się R. S. O. z myślą przeznaczania pewnej liczby praktykantów stale do gimnastyki, i zdaje się, że byłoby do tego przyszło, gdyby nie śmierć ś. p. M. Baranowskiego, który myślą tą szczerze się zajął. Ale trudniej było to uczynić wówczas, gdyż nauczyciel mógł mieć mniej godzin, niż dziś, a praktykant obowiązany był tylko do 12 godzin. Teraz kiedy nauczyciel i „pomocnik“ wykazać się musi 24 godzinnem wymiarem tygodniowym, a R. S. O. może dysponować obecnie 10 siłami pomocniczemi męskiemi, nie trudno zorganizować wychowanie fizyczne godnie stolicy kraju.

Bez wszelkich kosztów i nakładów może R. S. O. zadecydować, bez odnoszenia się nawet do Rady miasta i R. S. K., iżby pewna część sił pomocniczych stale przeznaczoną była do kierowania gimnastyką w tych szkołach, które posiadają sale gimnastyczne (8 szkół) i to w ten sposób, że jeden pomocnik objąłby gimnastykę w 2 najbliższych szkołach, w każdej po 12 godzin w tygodniu, w klasach najwyższych t. j. od VII. w dół do III. włącznie — (w kl. I. i II. może gimnastyka pozostać w rękach gosp. klasy). Ponieważ mamy w mieście 8 szkół z własnemi salami gimnastycznemi, przeto byłaby potrzeba wyznaczyć do gimnastyki stale 4 siły pomocnicze, reszta „pomocników“, może pozostać do zastępstwa i innych czynności, we wszystkich szkołach męskich, co licząc $6 \times 24 = 144$ godzin ogółem, czyli 14 godzin na tydzień w jednej szkole — wystarczy.

To byłby pierwszy punkt organizacyi wych. fizycznego w szkołach naszych, punkt, który nie wymaga żadnych nakładów, a wybornie rozwiązuje kwestyę niezmiernej wagi.

Jaki z tego byłby pożytek? Oto: naukę gimnastyki oddawszy w ręce 4 młodych ludzi — można łatwo ujednostajnić, wprowadzić racyonalną metodę, a to w ten sposób, że ci czterej nauczyciele gimnastyki odbywaliby wspólne lekcye przygotowawcze pod kierunkiem fachowego nauczyciela, których per-

sonal lwowski nauczycielski liczy kilku. Takie przygotowawcze lekcye wystarczy odbywać dwa razy w tygodniu, aby mieć materyał naukowy dla wszystkich klas na cały tydzień. Mogą one i powinny trwać stale przez cały rok i z roku na rok dopóty, dopóki seminarya nie będą wykształcały lepszych gimnastyków, niż dotychczas. Wprawdzie te przygotowawcze lekcye pociągną za sobą koszta na honoraryum dla nauczyciela — no, ale na ten skromny wydatek zdaje mi się może sobie pozwolić stolica, skoro gimnastyka za tak drobną kwotę, jak honoraryum jednej osoby za 2 godzin pracy w tygodniu — będzie należycie zorganizowaną. Nie dość na tem — są jeszcze dalsze konsekwencye. Oto gimnastyka wejdzie de facto w szkołach lwowskich w życie, stopniowanie w ćwiczeniach gimnastycznych oprze się o racyonalną metodę, nauka nie dozna nigdy przerwy, gdyż w razie awansu nauczyciela pomocniczego, uczącego gimnastyki, na nauczyciela młodszego tj. awansu na gospodarstwo klasowe — wstępujący w miejsce jego pierwszy lepszy pomocnik, wchodzi odrazu w dalszy tok nauki, w którą go wprowadza kierownik kursu.

W nauczaniu gimnastyki bowiem cały ciężar spoczywa w metodzie racyonalnej, a tę nabywa się dopiero po latach praktyki pod okiem doświadczonego kierownika. Stworzyć więc dla szkół naszych taki stan, iżby młodych ludzi — wstępujących w progi zawodu nauczycielskiego bez doświadczenia na polu gimnastyki — uzdolnić do nauczania tego przedmiotu, a tem samem dźwignąć wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej — powinno być szczerem dążeniem władzy szkolnej.

Drogę, jaką dojść można najprędzej, najskuteczniej i najtaniej do celu — wskazaliśmy — jest ona krótką; a) czterech, najbardziej do tego uzdolnionych, pomocników nauczycielskich desygnować do nauczania gimnastyki w 8 szkołach b) upoważnić jednego z nauczycieli w gimnastyce fachowego i rutynowanego do urządzenia dla nich stałych lekcyi przygotowawczych na podstawie planów szczegółowych.

Jak można usunąć złe strony wychowania domowego w wielkich miastach.

(Dokończenie).

(K. J.) Obowiązki „Rady wychowawczej“ określa autor następująco:

1) Materyalna pomoc dla rodziców i moralne zobowiązanie podniesienia publicznego wychowania, przez usuwanie żebraniny dzieci, ich gburowatego zachowania się na ulicy, usuwanie nieobyczajnych obrazów z wystaw sklepowych, zabranianie uczestniczenia w zabawach tanecznych (muzykach) i tinglach, włóczęgostwo i t. d.

2) rozszerzanie zdrowych zasad wychowania przez odczyty,

3) wydawanie pisma wychowawczego,

4) utrzymywanie publicznych boisk do zabaw dziecięcych,

5) wspólnie z organami policyi oczyszczanie placów publicznych z wałęsających się chłopców i dziewcząt, tudzież oddawanie ich pod nadzór uproszonych osób lub dostawianie wprost do szkoły lub pośredniczenie w wyszukaniu im rzemiosła;

6) urządzanie wycieczek w porze ciepłej i wiele innych tym podobnych czynności.

W ten sposób poddało by się dotychczasowe prywatne wychowanie pod pewien ustawowy nadzór, którego do dziś brak zupełnie. A należy pamiętać, że obowiązek wychowania dzieci leży nie tylko na rodzicach, lecz i na gminie, państwie, społeczeństwie, kraju, kościele szkole i nauczycielu.

Państwo ma obowiązek żądać od rodziców nie tylko posyłania dzieci do szkoły, lecz chronienia ich przed nieobyczajnym wpływem. Powinna wyjść ustawa, iż dzieci rodziców, którzy obowiązkom wychowawczym zadość uczynić niechcą lub nie umieją, powinny być wychowywane na koszt tychże lub państwa poza domem rodzicielskim. Jak bowiem wszystkie zakłady wychowawcze, tak i dom rodzicielski, w którym rodzice sprawują obowiązek wychowawców powinien być pod nadzorem państwa.

Kraj ma wedle potrzeby tworzyć zakłady poprawcze z zachowaniem odrębności płci dla dzieci od lat 6—10 i od 10—14 a fundusz na ten cel stworzyć osobnym opodatkowaniem osób, których roczne dochody przenoszą kwotę 40'0 K.

Gmina, udzieleniem materyalnego poparcia i dostarczani m środków naukowych powinna zabezpieczyć zakładom tym trwałą podstawę.

Społeczeństwo tj. przyjaciele i przyjaciółki dziatwy powinny utworzyć związek dla ochrony dzieci i wspierać wspólne dążenia, zakładać ogrzewalnie dla dzieci, bezpłatne kuchnie, zaopatrywać je w odzież i obuwie.

Kościół, a więc władza kościelna i księża są obowiązani przez należyte prowadzenie nauki religii w duchu Chrystusa Pana rozwijać umysł i serce.

Szkoła i nauczyciel ma uchronić dziecko od upadku moralnego, nawet użyciem kary cielesnej.

Ochrona i opieka nad dziećmi moralnie zepsutemi lub zaniedbanemi jest i powinna być powszechnym obowiązkiem podobnie, jak służba wojskowa, jak płacenie podatków i w. i., przed którym nikt uchylić się nie może. Inicyatywę w tym kierunku powinno podnieść nauczycielstwo ludowe. Ono powinno zwrócić uwagę rządu na nieobliczone następstwa jakie pociągną za sobą w przyszłości dzieci wyrosłe w moralnem zaniedbaniu, a wystosowaniem memoryału do ministeryum oświaty, żądać ustawowego przymusu zaopiekowania się nimi.

Szkolnictwo zagraniczne.

Rosya.

„Rossija“ zabiera głos w kwestyi dawania stopni w szkołach przyczem wyraża przekonanie, że do czasu załatwienia tej kwestyi nie można mówić poważnie o reformie szkolnej.

„Stopnie pisze — wspomniany dziennik — to podstawa formalizmu i formalnego pełnienia przez nauczycieli swoich obowiązków. Żądają teraz od nich, aby uczyli dzieci i rozwijali, a dotąd oni nietyle uczyli, ile słuchali lekcyj i starannie prowadzili dziennik. Dopóki stopnie nie będą zniesione, trzeba myśleć i troszczyć się o dziennik. Przyjedzie rewizor i odrazu zwróci uwagę na dziennik, gdyż dziennik jest urzędowym odbiciem całego biegu nauczania i kształcenia. Jeśli stopni mało, to zaraz nastąpi uwaga, że nauczyciel rzadko się informuje co do tego, jakie postępy robią uczniowie. Jeśli nauczyciel mówi na swoje usprawiedliwienie, że woli tracić czas na przygotowanie uczniów do tego, aby mogli robić odpowiednie postępy, to znowu może się okazać winnym samowoli, a kto wie — może nawet zbyt wielkiego liberalizmu.

Żaden z nauczycieli, opierając się na ogólnym duchu i znaczeniu okólników o reformie, nie odważy się na wprowadzenie samowolnie takiej reformy, jak zniesienie stopni. Można tylko żałować gorąco, że w okólnikach nie powiedziano poprostu, iż nauczycielom pozwala się uczyć uczniów bez dawania stopni. Trudno wyobrazić sobie nauczyciela nie uzbrojonego w dziennik i nie zawsze gotowego „palnąć“ dwójkę lub jedynkę. Otóż doświadczenie wykazałoby właśnie, że uczyć nie tylko można, ale nawet powinno się bez walczenia z uczniami za pomocą dwójek i jedynek. Boć przecież stopnie, prócz odrywania uwagi nauczyciela od nauki, w gruncie rzeczy, rugują najmniejszy choćby cień stosunków pedagogicznych między nauczycielami a uczniami. Nauczyciel z pedagoga zamienia się w agenta policyjnego, śledzącego i chwytającego z radością gotowego „nakryć“ dziecko dwójką lub jedynką. Zamiast stosunków ojcowskich, powstaje iście wrogi stosunek i cała serya innych anomalii.

„Na uczniów zaś system stopni oddziaływa co najmniej szkodliwie. Dzieci przyzwyczajają się uczyć dla stopni. Rozwija się do najwyższego stopnia ambicya i rywalizacya. Kiedy zaś dziecko uczy się dla piątki lub czwórki, to uczy się ono tylko dla wydania lekcyi, która nie ma nic wspólnego z nauką dla rozwinięcia i rozszerzenia zakresu wiadomości. Cały ten fatalny system podręczników i nieustannego „wykuwania“ na pamięć nie wyjdzie z mody dopóty, dopóki będą stopnie. Podręcznik i uczenie się na pamięć wyrosły na gruncie wyrywania i zadawania lekcyi w celu zapisania stopni w dziennikach i utoną się wtedy dopiero, kiedy ze szkoły znikną stopnie.“

W dalszym ciągu „Rossija“ zapewnia, że i większa część nauczycieli życzliwie przyjęłaby rozporządzenie, uwalniające ich od chodzenia po klasach z dziennikiem, gdyż: mnóstwo czasu straconego na gnębienie uczniów i słuchaniu lekcyj, mogłoby być użyte na wyjaśnienie uczniom tego, czego ich uczą. W takim razie uczniowie z pewnością mogliby wszystkiego nauczyć się w szkole i nie obciążaliby się, po 5—6 godzinnem siedzeniu w gimnazyum, nowem 5—6-godzinnem uczeniem się na pamięć lekcyj. Co się zaś tyczy kontrolowania postępów uczniów, to z wielką dogodnością możnaby tutaj zastosować peryodyczne pogadanki nauczycieli z uczniami w godzinach poszkolnych. Podczas tych pogadanek nauczyciel może poznać zarówno rozwój i zolności ucznia, jako też jego wiadomości w zakresie wyłożonego już kursu“.

Artykuł „Rossii“ zamieściły w streszczeniu wszystkie nieomal dzienniki rosyjskie.

Szkoły ludowe w kraju Zachodnim. „Minskij Listok“ zaznacza, że w kraju Północno-zachodnim istnieje 10,848 szkół cerkiewno-parafialnych, w których uczy się 350,894 dzieci obojga płci, przyczem koszt utrzymania jednej szkoły wynosi średnio od 50 do 60 rubli rocznie.

Podkreślając tę niebywałą taniość „Minskij Listok“ zadaje pytanie:

„W jaki sposób można za 50 rubli rocznie utrzymać szkołę ludową? W ten sposób że nauczyciel pobiera pensyi rocznej od 4 do 5 rubli, a żywić się może gdzie chce i czem chce. Ale co najciekawsze, że zarządzający szkołami, jeżeli sądzić ze sprawo dań dyecezyalnych komitetów szkolnych, chociaż uważają wysokość takiej pensyi za niewystarczającą, nie widzą potrzeby jej zwiększenia, gdyż na lepszą pensyę pójdzie też lepszy, t. j. posiadający wyższy cenzus naukowy nauczyciel, a dla szkoły ludowej pożądani są nauczyciele t. zw. nieuprawnieni, t. j. tacy, którzy nie posiadają świadectwa nauczycielskiego, gdyż oni właśnie, wyrażają się słowami sprawozdania komitetu szkolnego dla decyzyi mińskiej za rok 1897—1898, „starali się zastąpić brak wykształcenia i doświadczenia pedagogicznego gorliwością w pracy i pracowitością, i dzięki tym zaletom, w większości wypadków osiągali rezultaty zadawalniające.“

„Jeszcze wyraźniej zaznacza to sprawozdanie komitetu szkolnego dyecyzyi wołyńskiej: „Znaczny (68%) personalu nauczycielskiego w szkołach ludowych gubernii wołyńskiej stanowią osoby „nieuprawnione.“ Osoby takie swoją pracowitością i podniosłym nastrojem religijno-moralnym, pod zbawiennym kierunkiem zarządzających szkołami duchownych, wywierają na ludność włościańską lepszy wpływ, aniżeli nauczyciele, posiadający świadectwa nauczycielskie.“

„Natomiast „Podolskija Eparchijalnyja Wiedomosti“ stwierdzają, że włościanie posyłają niechętnie swe dzieci do takich szkół, i szkoły te mają tylko uczniów dlatego, że władze włościańskie wywierają odpowiedni nacisk na ojców rodzin.“

Kursa pedagogiczne. Przy seminaryum nauczycielskiem w Łęczycy z początkiem roku szkolnego otwarte będą kursa pedagogiczne dla przygotowania nauczycieli szkół początkowych. Na kursa te bez egzaminów przyjmowani będą młodzi ludzie w wieku od lat 16—18, którzy ukończyli szkoły miejskie i duchowne typu z 1872 i 1887 r., jako też ci, którzy otrzymali wykształcenie w innych zakładach naukowych co najmniej w zakresie wspomnianych szkół miejskich. W razach wyjątkowych mogą być przyjmowani kandydaci, nie mający lat 16, ale nie młodsi, niż lat 15, z warunkiem jednak, że świadectwa na nauczycieli szkół początkowych będą im wydawane po ukończeniu lat 17. Kurs trwa przez rok; nauka bezpłatna. Wykłady rozpoczęły się w d. 14. października.

KRONIKA.

Uroczysty wieczór Konarskiego urządziło Tow. naucz. lud. w dniu 10, bm. w szkole Staszica. Słowo wstępne wypowiedział p. Kornel Jaworski, kreślając reformatorskie działania Konarskiego na polu szkolnictwa i rezultaty tych reform.

Nastąpiły potem produkcye wokalne: panny Makowskiej, chóru Sokolego i p. Konczakowskiego, solo skrzypcowe p. J. Klauseka z akomp. p. Urbanka i deklamacye p. Kruczkowskiego i p. Kossaka. Wieczór powiódł się bardzo dobrze tak pod względem programu, jak i udziału publiczności.

Związek rodzicielski. Na dochód towarzystwa „Związek rodzicielski“ urządzona zabawa 20. października w salach kasyna, powiodła się bardzo dobrze. Świadczyły o tem uszczęśliwione gromadki dzieci, biorące udział w grach towarzyskich, jak kotek i myszka, pacanka, pierścionek, pytka, ślepa babka itd. Zabawami kierowały uproszone do tego panie i panowie. Tombola obdarzyła hojnie zebraną dziatwę, a obficie zaopatrzony bufet, odświeżał siły. Fanty dla tomboli, jak i cały bufet, zapasy swe czerpał w szczodrobliwości zawiązanego komitetu i pierwszorzędnych firm kupieckich. Główną zaś wygraną do tomboli, stanowił piękny szkic artysty malarza p. Rybowskiego, osobno przez artystę na ten cel ofiarowany.

Punktem kulminacyjnym wieczoru był, odsłonięty wśród deklamacyi i śpiewu, obraz z żywych osób, układu znanego zaszczytnie artysty malarza p. Mieczysława Reyznera, przedstawiający królowę Jadwigę, otoczoną dziećmi w 3-ech grupach: oświata, dobroczyność i oddanie hołdu.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, jakoteż i tym, którzy pracą swoją przyczynili się do uświetnienia wieczoru a datkiem pieniężnym do poparcia celów Towarzystwa, składamy serdeczną podziękę a w imieniu biednych dziewczynek i chłopczyków, wyczekujących z utęsknieniem ciepłych i widnych sal do nauki w okresie zimowym, z głębi serca płynący okrzyk: „Bóg zapłać!“

Wynik kasowy;

Ogólny dochód z wieczoru . .	1368·44 K
Wydatki	282·80 „
Reszta pozostała na cele Tow. . .	1085·64 K

Prócz tego przystąpili do Towarzystwa „Związek rodzicielski“: Wpp. Hipolit Śliwiński architekt, jako członek założyciel z jednorazową kwotą 400 K, Władysława Śliwińska, jako członek dobroczyńca z roczną kwotą 24 K, na członków zwyczajnych z wkładką roczną 4 K wpisali się: Marya Bandrowska, Helena Grabowska, Anna Glauzerówna, Edward Heppé, Marya Leway i Marya Zajączkowska. P. Karolina Forrest złożyła 6 K jako datek jednorazowy.

„Domy opieki dla szkolnej dziatwy“ otwiera Towarzystwo, jak w roku przeszłym w liczbie 7, nadto jeszcze jeden dla szkoły wydz. żeń. im. Czackiego, którego koszt, wynoszący około 100 K miesięcznie, pokryje znany w mieście naszem filantrop dziatwy szkolnej, WP. mecenas Dr. Wilhelm Holzer.

Za wydział i komitet

Marya Mniszek Tchórznicka. *Kaz. Ciesielska,*
Mich. Michalska, *J. Kulińska.*

Kurs gimnastyki teoretyczno-praktycznej w zakresie potrzeb szkół ludowych i wydziałowych rozpoczął się z dniem 20. b. m.

Na kurs ten zgłaszać się można każdej środy i każdego piątku od 7—8 godz. wieczorem w szkole im. Mickiewicza do kierownika kursu.

Nauka algebry została wprowadzoną do szkół wydziałowych męskich, jako przedmiot nadobowiązkowy z wymiarem 4 godzin na tydzień.

Wprowadzenie tej nauki domagała się szkoła handlowa we Lwowie z uwagi na potrzeby młodzieży wydziałowej, wstępującej do tej szkoły.

Zbiorowa nauka do matury realnej, egzaminu wydziałowego z gr. II. i III. (geometryi wykreślonej matematyki i fizyki) dla P. T. kolegów, rozpocznie się z dniem 1. grudnia b. r. — Zgłaszać się można w administracyi naszej lub pod adresem Stefan Górka.— Lwów, Politechnika.

Prenumeratę (3 kor.) zgłaszać i pojedyncze numera (40 hal.) nabywać można w biurze Olszewskiego, ul. Kilińskiego.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.